

## KONFLIKTY KSIĘDZA ANTONIEGO KANTECKIEGO Z USTAWODAWSTWEM PRUSKIM

Realizowana w XIX w. na ziemiach polskich zaboru pruskiego polityka germanizacyjna, której kulminacyjny moment nastąpił w okresie kulturkampfu, uwarunkowała w sposób decydujący rozmiary i dynamikę ruchu polskiego w Wielkopolsce. Mieszkańcy Wielkiego Księstwa Poznańskiego nie tylko nie ulegli naciskom zaborcy, zmierzającym do ich wynarodowienia, ale odnieśli znaczne sukcesy na polu działalności gospodarczej, kulturalnej i oświatowej, a więc na płaszczyznach istotnych dla utrzymania polskiego stanu posiadania. Niezwykle ważną w tym procesie rolę odegrała polska prasa, której twórcy, redaktorzy, wydawcy, współpracownicy koordynowali działania narodowościowe, kształtując świadomość, nawołując do działań i propagując zachowania utrwalające polskość. Czynnikiem spajającym Polaków była religia, z tego powodu szczególnie widoczny był udział duchowieństwa we wszelkich pracach patriotyczno-narodowościowych. Połączenie obowiązków religijnych z pracą redakcyjną było gwarantem działań propolskich.

Księdzem, jednym z wielu, który połączył obowiązki duszpasterskie z pracą polityczną, społeczną, redakcyjną i publicystyczną był Antoni Kantecki.

Urodził się 1 czerwca 1847 r. w Wielowsi pod Ołobokiem. Był synem Andrzeja, właściciela małego folwarku i Karoliny z Głabiszów. Antoni Kantecki był czwartym dzieckiem Andrzeja, wcześniej żonatego z Teklą Rayską, z którą miał troje dzieci: Teodorę, Antoninę i Józefa. W następnych latach, ze związku z Karoliną przyszli jeszcze

na świat trzej chłopcy: Klemens, Jan i Maksymilian<sup>1</sup>. Nauki elementarne pobierał Antoni kolejno w Miłosławiu, Mosinie i Ołoboku. W 1858 r. ojciec oddał go, za namową Wawrzyńca Długosza, nauczyciela z Ołoboka, do polskiego gimnazjum w Ostrowie, gdzie mieszkał pod opieką siostry Antoniny<sup>2</sup>. W gimnazjum spędził 9 lat i w 1867 r., mając dwadzieścia lat, przystąpił do egzaminu dojrzałości, którego część pierwszą zdał tak dobrze, że został zwolniony z egzaminu ustnego<sup>3</sup>.

W latach 1867–1869 A. Kantecki studiował w seminarium duchownym w Poznaniu, a w latach następnych w seminarium w Gnieźnie. Dnia 25 marca 1871 r. otrzymał z rąk abpa Mieczysława Ledóchowskiego święcenia kapłańskie<sup>4</sup>. W kwietniu 1871 r. udał się ks. Kantecki na studia uniwersyteckie do Monasteru (Münster), gdzie uczestniczył w wykładach ze *starożytnej filologii, filozofii, historii, astronomii, hebrajskiego, arabskiego, prywatnie zaś zajmował się historią i literaturą polską*<sup>5</sup>. Dnia 19 czerwca 1874 r. uzyskał stopień magistra nauk wyzwolonych i doktora filozofii na podstawie dysertacji *De Prudenti genere loqvendi quaestiones* (drukem ukazała się w Monasterze w 1874 r.)<sup>6</sup>.

Po ukończeniu studiów uniwersyteckich ks. Kantecki powrócił do Wielkopolski, gdzie właśnie wzmagał się kulturkampf. Ustawy majowe z 1873 r. mające na celu wprowadzenie polskich duszpasterzy w krąg kultury niemieckiej uniemożliwiły ks. Kanteckiemu podjęcie oficjalnej pracy duszpasterskiej. Z tego powodu przez pierwsze pół roku po powrocie pracował jako nauczyciel domowy u księcia Adama Czartoryskiego w Rokosowie koło Gostynia. Uczniami jego byli książęta Zygmunt i Zdzisław oraz księżniczka Helena. Serdecznie i miło wspo-

\* Wykaz skrótów zastosowanych w przypisach znajduje się na końcu tomu, przed spisem treści.

<sup>1</sup> S. Karwowski, *Ks. dr Antoni Kantecki. Przyczynek do dziejów Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Poznań 1896 s. 1–2.

<sup>2</sup> M. Wojciechowska, *Kantecki Antoni*, w: PSB t. 11, Wrocław 1964, s. 614.

<sup>3</sup> S. Karwowski, *Ks. dr Antoni*, s. 9.

<sup>4</sup> *Tamże*, s. 12; M. Wojciechowska, *dz. cyt.*, s. 614; F. Stopniak, *Kantecki Antoni*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, Warszawa 1982 s. 259; *Śp. X dr Antoni Kantecki*, „Przyjaciel” 1893 nr 93 s. 1.

<sup>5</sup> M. Wojciechowska, *dz. cyt.*, s. 614.

<sup>6</sup> F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 259.

minał chwile spędzone w Rokosowie: *Ludzie bardzo dobrzy i zacni, księżna rzeczywiście znakomita kobieta pod każdym względem, Zdzisława miły bardzo chłopczyzna, polubiłem go wielce. Lekcji mam codziennie 3–4 i to najrozmaitsze i oprócz greckiego i łacińskiego udzielam literatury i historii polskiej, literatury polskiej, literatury niemieckiej i religii, historii kościelnej i powszechnej. Od 9–12 i od 4–6 z półgodzinnymi przystankami jestem zajęty tymi lekcjami. Muszę się na nie przysposobić i to czasem dość długo, bo mówić godzinę całą niepodobna bez gruntowego przygotowania. Czasem księstwo oboje i goście przysłuchują się. Są też kandydaci i kandydatki do spowiedzi i to dość często, a prawie w każdą niedzielę miewam kazania*<sup>7</sup>. Z listu tego wynika, że podczas pobytu w Rokosowie pełnił obowiązki nie tylko nauczycielskie, ale także duszpasterskie, co już wkrótce doprowadziło do konfliktu z władzami pruskimi.

W końcu listopada 1874 r. ks. Kantecki otrzymał nakaz opuszczenia Poznańskiego. Czartoryscy w obawie o bezpieczeństwo nauczyciela swoich dzieci postanowili wysłać go do Galicji, do czego jednak nie doszło. Księdzu Kanteckiemu wytoczono proces za odprawianie mszy św. w kaplicy pałacowej, głoszenie kazań i pobłogosławienie małżeństwa w zastępstwie proboszcza sąsiedniej parafii<sup>8</sup>.

Wyrok w tej sprawie zapadł zaocznie w sądzie gostyńskim w marcu 1875 r. Księdza Kanteckiego skazano na zapłacenie 166 talarów grzywny lub 83 dni więzienia. Mimo nalegań rodziny nie opuścił Wielkopolski, a dnia 23 kwietnia 1875 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu w Ostrowie, gdzie spotkał się z uwięzionym tam abpem Mieczysławem Ledóchowskim<sup>9</sup>. Ostrowskie więzienie opuścił już po kilku dniach, kiedy to przewieziono go do Koźmina. O fakcie tym „Dziennik Poznański” zawiadomił swych czytelników: *Ks. A. Kantecki wtrącony niedawno z powodu przekroczenia ustaw majowych do więzienia ostrowskiego, przewieziony został w tych dniach przez dwóch policjantów na jednokonnym żydowskim wózku do więzienia koźmińskiego*<sup>10</sup>. W więzieniu tym przesiedział pozostałe 73 dni kary<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> Cyt. za: S. Karwowski, *Ks. dr Antoni*, s. 48.

<sup>8</sup> *Tamże*, s. 48–49.

<sup>9</sup> *Tamże*, s. 50.

<sup>10</sup> „Dziennik Poznański” 1875 nr 110 s. 3.

<sup>11</sup> S. Karwowski, *Ks. dr Antoni*, s. 57.

Warunki więzienne aresztant opisał następująco: *Cela o pół mniejsza i niższa od ostrowskiej, tworzy niemal kwadratową jamę, 10 stóp wysoką i 12 długą, a 8 szeroką. Mały stolik, brudne krzesło, brudna miednica i cuchnąca filiżanka, ale nie od kawy, to cały mój majątek. Światła nie było, wody nie było, okowity nie miałem. Co tu robić*<sup>12</sup>. W odosobnieniu pracował naukowo, napisał rozprawę *Sebastian Klonowicz i jego poemat o Rusi* („Przewodnik Naukowy i Literacki” t. 2:1875), artykuł *Kilka uwag nad Goraidą S. F. Klonowicza* („Warta” 1875/76 nr 53, 56) i przetłumaczył T. M. Plauta *Menechmy (Bliźniaki)* („Warta” 1875, nr 45-52 i odb. Poznań 1875).

Po opuszczeniu więzienia, z dniem 1 lipca 1875 r. ks. Kantecki objął funkcję współredaktora, a później redaktora „Kuriera Poznańskiego”. Na stanowisku tym przetrwał do 1887 r.

„Kurier Poznański” powstał 2 stycznia 1872 r. nakładem firmy Ludwika Merzbacha, pod redakcją Teodora Żychlińskiego. Programem redakcji było, zdaniem Witolda Jakóbczyka, zjednoczenie społeczeństwa wielkopolskiego wokół abpa Ledóchowskiego. W pierwszych latach istnienia na łamach „Kuriera” zwalczano wiece ludowe, organizowane przez redakcję „Orędownika” i dopiero w 1875 r. uznano je za potrzebne i celowe. W latach osiemdziesiątych pismo potępiało wszelkie przejawy walki klasowej, zwalczało socjalizm, broniło wiary i narodowości poprzez pracę organiczną<sup>13</sup>.

Działalność publicystyczna ks. Kanteckiego w okresie kulturkampfu oraz udział w akcji wiecowej obozu klerikalno-konserwatywnego naraziły go na kilka dalszych procesów, kończących się karami pieniężnymi lub karami więzienia.

W numerze 159 „Kuriera Poznańskiego” z 15 lipca 1876 r. ukazał się list papieża Piusa IX skierowany do abpa Ledóchowskiego zaczynający się słowami: *Kochanemu Synowi Naszemu Mieczysławowi Ledóchowskiemu*, w którym autor o kanonikach wielkopolskich wyraził się następująco: *Wśród utrapień niewzruszeni pozostają w swych postanowieniach i tem staranniej i ściślej zdają się trzymać ze swym wygnanym Pasterzem, im gwałtowniej od niego są oderwani*<sup>14</sup>. Zda-

<sup>12</sup> Tamże, s. 57.

<sup>13</sup> W. Jakóbczyk, *Prasa w Wielkopolsce (1859–1918)*, w: Historia prasy polskiej, cz. 2, red. J. Łojek, Warszawa 1976 s. 181–182.

<sup>14</sup> *Kochanemu Synowi Naszemu Mieczysławowi Ledóchowskiemu*, „Kurier Poznański” 1876 nr 159 s. [1].

nie to wzbudziło zainteresowanie władz śledczych, które zażądały wytoczenia procesu redaktorowi. Oskarżony o obrazę ministerstwa pruskiego ks. Kantecki stanął przed sądem 27 września 1876 r. Prokurator Dressler (źródła nie podają jego imienia) wniósł o jeden miesiąc więzienia, adwokat Ludwik Jażdżewski<sup>15</sup> uzasadniał, że w inkryminowanym liście nie ma obrazę ministerstwa. Sąd tylko częściowo uwzględnił zdanie obrony i zmienił proponowaną przez prokuratora karę więzienia na karę pieniężną i skazał ks. Kanteckiego na 300 marek grzywny<sup>16</sup>. Zainteresowanie władz publikacją było tak duże, że jeszcze w grudniu t. r. policja (w osobie komisarza Buttnera) próbowała dowiedzieć się w drukarni „Kuriera Poznańskiego”, który z zecerów składał inkryminowany numer pisma<sup>17</sup>.

Przyczyną kolejnej interwencji władz pruskich w redakcji „Kuriera Poznańskiego” był pośrednio list kard. Ledóchowskiego do ks. Juliusza Brenka w Piaskach<sup>18</sup>, w którym groził on karami kościelnymi za uznanie przez niego praw majowych. Gdy wiadomość ta została upubliczniona przez Brenka Dyrekcja Poczty w Bydgoszczy rozesała 16 września 1876 r., jak podawał „Kurier Poznański”, do urzędów pocztowych *rozporządzenie litografowane, podpisane przez pana v. John z odbitką, a raczej facsimile adresu do ks. Brenka, pisanego przez kardynała - prymasa. W tem rozporządzeniu wzywa urzędników pocztowych, aby listy z charakterem pisma des Grafen Ledóchowski zaraz odsyłać do prokuratury — a że się to stało — donieść równocześnie dyrekcji*<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> Jażdżewski Ludwik (1838–1911) — poseł na sejm pruski i do parlamentu Rzeszy, działacz polityczny, ksiądz. M. Wojciechowska, *Jażdżewski Ludwik*, PSB t. 11, Wrocław 1964 s. 129.

<sup>16</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, „Kurier Poznański” 1876 nr 206 s. [3]; *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, „Kurier Poznański” 1876 nr 220 s. [3]; S. Karowski, *Ks. dr Antoni*, s. 99.

<sup>17</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, „Kurier Poznański” 1876 nr 277 s. [3].

<sup>18</sup> Juliusz Brenk (1822–1909), święcenia kapłańskie otrzymał w 1847 r. od roku 1858 był proboszczem w Piaskach. Zob.: *Elenchus Universi Cleri Archi-Dioecesis Posnaniensis pro Anno Domini 1868 (factus die 20 Novembris 1867)*, w: *Ordo officii divini regitandi, sacrique peragendi ad usum almae eccles. Metropolitanae et Archidieocesis Posnaniensis pro Anno Domini 1868*, Poznań b.r.w. s. 27; *Wiadomości z bliska i z daleka*, „Wielkopolanin” 1909 nr 247 s. [3], nr 291 s. [3].

<sup>19</sup> Cyt. za: S. Karowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 2: 1852–1889, Poznań 1919, s. 298; Pełny tekst rozporządzenia, wydanego przez naczelną dyrekcję poczt w Bydgoszczy brzmiał: *16 września 1876. Cesarski urząd pocztowy*

Notatka zawierająca rozporządzenie dyrekcji bydgoskiej poczty, demaskująca zachowania władz pruskich wobec duchowieństwa, ukazała się w „Kurierze Poznańskim” 19 września 1876 r. Redaktorem odpowiedzialnym pisma był wówczas Ludwik Gayzler<sup>20</sup>, a naczelnym ks. Kantecki. Wkrótce, poszukując oryginału listu, przeprowadzono rewizję w redakcji oraz w prywatnych mieszkaniach Kanteckiego i L. Gayzlera<sup>21</sup>, a w początkach października wezwano Gayzlera do sędziego śledczego. Podczas tej rozmowy próbowano poznać nazwisko autora notatki i miejsce nadania listu. Jednak redaktor odpowiedzialny „Kuriera” stwierdził pod przysięgą, że informacji takich nie może udzielić, bowiem ich nie zna<sup>22</sup>. Dnia 10 listopada wezwano na przesłuchanie ks. Kanteckiego, który oświadczył, że wiadomość ta nie pochodziła z Bydgoszczy i odmówił wyjawienia nazwiska autora korespondencji. Sędzia śledczy przywodził *zawezwanemu na pamięć paragrafy, zniewalające do wydania świadectwa, przypominał los czcigodnych Dziekanów naszych, którzy odmawiając świadectwa w sprawie Delegata musieli pójść do więzienia*<sup>23</sup>. Przesłuchiwano wówczas także składającego numer zecera Wojciechowskiego (nie podano jego imienia), który również nie znał autora tekstu<sup>24</sup>.

Wkrótce ks. Kantecki otrzymał kolejne wezwanie, w którym napisano: *Gdybyś ksiądz na termin się nie stawił, albo odmówił świadec-*

*otrzymuje w załączeniu egzemplarz odbitki autograficznej adresu, pisanego własnoręcznie przez hrabiego Ledóchowskiego do ks. proboszcza Brenk w Piaskach, z rozkazem zatrzymywania podobnych ręką hrabiego Ledóchowskiego pisanych listów i przesyłania tychże kompetentnej król[ewskiej] prokuratury i odnośnego powiatu do dalszego postępowania, oraz zawiadomienie mnie o tem równocześnie. CesarSKI naczelny dyrektor poczt: v. Jahn. Kurier miejscowy i prowincjonalny, „Kurier Poznański” 1876 nr 248 s. [3]; zob. także: Kurier miejscowy i prowincjonalny, „Kurier Poznański” 1876 nr 213 s. [4].*

<sup>20</sup> Ludwik Gayzler — (zm. 1911) Uczęszczał do gimnazjum poznańskiego, którego nie ukończył. Przez pewien czas był nauczycielem domowym w Galicji i w Wielkim Księstwie Poznańskim oraz wiceprezesem Towarzystwa Młodych Przemysłowców. Pracował w wielu periodykach, m. in. „Orędowniku”, „Kurierze Poznańskim”, „Wiarusie”, „Lechu”, „Gazecie Opolskiej”, „Dzienniku Kujawskim” i „Pielgrzymie”. *Wiadomości z bliska i z daleka*, „Wielkopolanin” 1911 nr 83 s. [3]; *Śp. Ludwik Gayzler*, „Wielkopolanin” 1911 nr 86 s. [1–2].

<sup>21</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, „Kurier Poznański” 1876 nr 217 s. [4].

<sup>22</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, „Kurier Poznański” 1876 nr 234 s. [3], nr 236 s. [4].

<sup>23</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, „Kurier Poznański” 1876 nr 257 s. [3].

<sup>24</sup> *Wczoraj, jak donosiliśmy*, „Kurier Poznański” 1876 nr 272 s. [1].

*twa, jakieś to uczynił w terminie dnia 10 bm. natenczas skazany będziesz według §§ 7 i 312 ordynacyi kryminalnej na 100 grzywien kary*<sup>25</sup>. Kantecki stawił się w sądzie 24 listopada i ponownie odmówił wyjawienia nazwiska autora notatki, wówczas skazano go na 100 marek grzywny, a w godzinę później otrzymał kolejne wezwanie do sądu na 27 listopada<sup>26</sup>. Gdy po raz trzeci nie zechciał wyjawić poszukiwanego autora ukarano go kolejną grzywną w wysokości 300 marek, a gdy mimo to nie udało się uzyskać poszukiwanych informacji, uwięziono ks. Kanteckiego, a sędzia śledczy oświadczył, i potwierdzał to podczas kolejnych przesłuchań, *iz zostanie w więzieniu tak długo, dopóki żądanego świadectwa nie złoży*<sup>27</sup>. Cała sprawa wywołała burzę nie tylko w Poznaniu. „Kurier Poznański” na bieżąco informował swych czytelników o kolejnych posunięciach władz pruskich wobec redaktora i zamieszczał na swych łamach petycje w sprawie jego zwolnienia, a także odpowiedzi urzędników w tej sprawie, zwłaszcza, że sąd poznański przez długi czas nie zajmował stanowiska w kwestii czasu pobytu ks. Kanteckiego w więzieniu<sup>28</sup>. Korespondencja redaktora „Kuriera Poznańskiego” z władzami i odpowiedzi tychże są dziś materiałem ukazującym stosunek władz nie tylko do ks. Kanteckiego, ale i do innych redaktorów pism polskich, którzy trafiali do więzień pruskich, zamieszczających na łamach swych periodyków teksty tylko pozornie zgodne z przepisami prawa prasowego. Policja i prokuratura potrafiła doszukać się w nich treści podlegających ustawodawstwu karnemu.

Pierwsze pismo Kanteckiego skierowane do królewskiego Sądu Powiatowego w Poznaniu nosi datę 1 stycznia 1877 r. Redaktor poinformował w nim, że od 27 listopada znajduje się w więzieniu, bowiem odmówił podania nazwiska osoby, która dostarczyła redakcji „Kurie-

<sup>25</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, „Kurier Poznański” 1876 nr 266 s. [4].

<sup>26</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, „Kurier Poznański” 1876 nr 269 s. [3].

<sup>27</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, „Kurier Poznański” 1876 nr 271 s. [3]; *Wczoraj, jak donosiliśmy*, „Kurier Poznański” 1876 nr 272 s. [1]; *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, „Kurier Poznański” 1877 nr 7 s. [3]; *Toruń, 13 listopada*, „Gazeta Toruńska” 1876 nr 263 s. 3; *Rozmaitości*, „Przyjacieł” 1877 nr 2 s. 4; S. Karwowski, *Historia Wielkiego*, s. 299; *Wiadomości miejscowe i prowincjonalne*, „Gazeta Toruńska” 1877 nr 8 s. 4.

<sup>28</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, „Kurier Poznański” 1876 nr 282 s. [3]; 1877 nr 6 s. [3].

ra Poznańskiego” treść rozporządzenia dyrekcji poczty w Bydgoszczy w sprawie przejmowania listów kard. Ledóchowskiego. Zaznaczył również, że rozporządzenie to zostało wcześniej opublikowane w lipskim dzienniku „Vorwärts”, o czym poinformował parlament Rzeszy niemieckiej poseł i redaktor tego pisma Wilhelm Liebknecht. Następnie ks. Kantecki stwierdził, że dyrekcja poczty, domagająca się przesłuchania redaktora „Kuriera”, jedynie domyśla się, że jeden z jej urzędników dopuścił się złamania powierzonej mu tajemnicy urzędowej. Dalej stwierdził, że *jeśli sędzia śledczy żąda od kogoś świadectwa, to musi mieć przynajmniej jakiś punkt oparcia, że tu istnieje czyn karygodny. Takiego zaś punktu oparcia w niniejszej sprawie nie masz, tak co do rzeczy samej, jako też co do sprawcy. Z tego bowiem, że rozporządzenie poczty doszło do wiadomości publicznej nie wpływa wcale, że złamano tajemnicę urzędową.*

*Z tego powodu pozwalam sobie stawić niniejszem wniosek, aby mnie z więzienia uwolniono* <sup>29</sup>.

Odpowiedź podpisana przez Grossa (urzędnika Sądu Powiatowego w Poznaniu) nadeszła już 5 stycznia. Stwierdzono w niej, że sąd powiatowy nie może przychylić się do wniosku ks. Kanteckiego, bowiem *pan naddyrektor poczty bydgoskiej może zażądać przygotowawcze środki mające służyć do wytoczenia dyscyplinarnego śledztwa przeciwko urzędnikom pocztowym, a sądy muszą dopomagać im do zyskania świadectwa pod przysięgą składanego* <sup>30</sup>.

Ponieważ stwierdzono, że ks. Kantecki przebywać będzie w więzieniu tak długo aż złoży potrzebne zeznania, 19 stycznia ponownie zwrócił się on do sądu powiatowego w Poznaniu, aby ten, wobec dalszej odmowy składania zeznań, zechciał wyjaśnić czy wiąże się to z dożywotnim więzieniem. Nadmienił również, że w dotychczasowej praktyce sądy określały czas pobytu w więzieniu *opornych świadków i uwalniały ich po odsiedzeniu tejże kary*. W związku z tym poprosił o określenie, jak długo będzie pozostawał w odosobnieniu?

Zaskakująca odpowiedź Grossa nadeszła już tego samego dnia. Stwierdził on, że to nie sąd będzie rozstrzygał czy ks. Kanteckiego można przetrzymywać w więzieniu i jak długo to ma trwać, a na-

<sup>29</sup> Wniosek ks. dr Kanteckiego do Sądu Poznańskiego, o uwolnienie oraz odpowiedź tegoż Sądu, „Kurier Poznański” 1877 nr 14 s. [3].

<sup>30</sup> Tamże, s. [3].

stępnie odesłał go z pytaniami do *cesarskiego naddyrektora poczty w Bydgoszczy* <sup>31</sup>.

Odpowiedź ta została zacytowana przez wiele periodyków, zarówno polskich jak i niemieckich. Berlińska „Volks-Zeitung” komentowała: *Dla nas jest czemś nowym, że sąd pruski działa z polecenia jakiejś naczelnej dyrekcji poczt, że kogo, ażeby wymusić z niego zeznanie, trzyma w więzieniu, nie będąc przeświadczonym, czy środek ten potrzebnym był, że w końcu osobie trzymanej przez siebie w więzieniu, wskazuje, ażeby z wnioskami i zapytaniami swymi pod względem czasu trwania więzienia udawała się do jakiegoś naczelnego dyrektora poczt* <sup>32</sup>. Podobnie komentowała zachodzące wydarzenia „Posener Zeitung” <sup>33</sup>.

W końcu stycznia ks. Kantecki wystosował pismo do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, w którym ustosunkował się do decyzji sądu powiatowego <sup>34</sup>.

Odpowiedź nadeszła 5 lutego 1877 r. Zdaniem urzędników tej instancji sądowej zażalenie redaktora było nieuzasadnione. Przed wszystkim stwierdzono, że uwięzienie ks. Kanteckiego było w pełni zgodne z prawem, bowiem *jeśli który z podległych naddyrektorowi poczty w Bydgoszczy urzędników, dopuścił się przestępstwa w służbie — tenże naddyrektor poczty jest urzędnikiem któremu przysługuje inicjatywa do wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego i zastosowania środków celem wyśledzenia przestępcy, a zatem także do zażądania od sądów, aby świadków przesłuchały, w razie zaś oporu ze strony tychże świadków, zażądania od sądów, aby użyły środków przymusowych*. Uznano również, że celem sądu jest „wymuszenie złożenia świadectwa” i dopóki to nie zostanie uczynione, nie może być określony czas pobytu ks. Kanteckiego w więzieniu <sup>35</sup>.

Ostatnią instancją sądową, do której mógł zwrócić się z zażaleniem redaktor „Kuriera Poznańskiego” i możliwość tę wykorzystał

<sup>31</sup> Ks. dr Kantecki wystosował do sądu powiatowego następujące pismo, „Kurier Poznański” 1877 nr 18 s. [3].

<sup>32</sup> Cyt. za: „Kurier Poznański” 1877 nr 23 s. [3].

<sup>33</sup> Informacja za: *Sprawa przymusowego świadczenia z ks. dr. Kanteckim*, „Gazeta Toruńska” 1877 nr 24 s. 3.

<sup>34</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, „Kurier Poznański” 1877 nr 25 s. [3].

<sup>35</sup> *Odpowiedź Sądu Apelacyjnego w Poznaniu na zażalenie ks. dr Kanteckiego*, „Kurier Poznański” 1877 nr 31 s. [1–2].

był Najwyższy Trybunał. Pismo skierowane zostało do Berlina niemal po trzech miesiącach pobytu w więzieniu<sup>36</sup>, a odpowiedź na nie pochodzi z 28 lutego. Również w tym wypadku już na wstępie pisma stwierdzono, że zażalenia ks. Kanteckiego nie można uważać za uzasadnione i powtórzono argumenty uzasadniające tę decyzję za instancjami sądowymi niższych szczebli<sup>37</sup>.

W tym czasie, jak informował „Kurier Poznański”, zaczęły pojawiać się w prasie głosy sugerujące, że osoba tak długo chroniona przez ks. Kanteckiego powinna sama zgłosić się do sądu. Jednak redakcja na takie postulaty odpowiadała jednoznacznie: *My z naszej strony nie stawiamy podobnej wymagalności i dla zachowania godności prasy periodycznej równie, jak dla zabezpieczenia godności ks. Kanteckiego, wolimy raczej zgodzić się na uciążliwe następstwa, jakie na nas spaść jeszcze mogą*<sup>38</sup>.

Wobec braku możliwości rozstrzygnięcia sprawy pobytu w więzieniu na drodze sądowej, redaktor „Kuriera” wystosował pismo do generalnego poczmistrza w Berlinie dr Heinricha Stephana<sup>39</sup>. Odpowiedź nadeszła z datą 29 marca, oczywiście odmowna. Stwierdzono w niej, że interes publiczny wymaga, aby użyto wszelkich środków, na jakie prawo pozwala, do wykrycia urzędnika, który ujawnił redakcji „Kuriera Poznańskiego” tekst rozporządzenia naddyrekcji poczty w Bydgoszczy. „Wykrycie” to, jak pisano, możliwe będzie tylko dzięki zeznaniom ks. Kanteckiego. Jednocześnie dodano, że prowadzone jest śledztwo, które może przyspieszyć rozwiązanie całej sprawy, i gdy tylko winny zostanie ujawniony redaktor zostanie uwolniony<sup>40</sup>.

Ks. Kantecki siedział w więzieniu przy placu Sapieżyńskim. Pozwolono mu czytać gazety i książki, a nawet, jak podaje Stanisław Karwowski, dozorca–katolik wypuszczał go czasami na kilka godzin. W całej sprawie pojawił się także wątek humorystyczny, gdy urzędnicy poznańscy zaczęli zbierać składkę celem umieszczenia nad cełą księdza napisu: *Tutaj siedział jako ofiara tortury w państwie Fry-*

<sup>36</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, „Kurier Poznański” 1877 nr 44 s. [3].

<sup>37</sup> *Odpowiedź Najwyższego Trybunału na zażalenie ks. dr Kanteckiego*, „Kurier Poznański” 1877 nr 52 s. [3].

<sup>38</sup> *W ciągu rozpraw*, „Kurier Poznański” 1877 nr 63 s. [1].

<sup>39</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, „Kurier Poznański” 1877 nr 70 s. [3].

<sup>40</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, „Kurier Poznański” 1877 nr 74 s. [3].

*deryka Wielkiego redaktor dr Kantecki od grudnia MDCCCLXXVI aż do ...*<sup>41</sup>

Sprawa trafiła również do sejmu pruskiego. Poseł Roman Komierowski wygłosił 23 lutego 1877 r. w sejmie interpelację w sprawie księdza Kanteckiego, głosząc, że zgodnie z prawem *drukarzy, nakładców, przemysłowców prasowych nie wolno za pomocą środków przymusowych zmuszać do wyjawienia autorów*. Stwierdzał również: *Gdybyście Panowie postępowanie takie pochwalili mieli, powiadam Wam otwarcie, że taka zasada stosowałaby się do czasów, w których mówiono: męcz, torturuj świadka, dopóki z niego żadanego świadectwa nie wydobędziesz*<sup>42</sup>. Gdy interpelacja ta okazała się bezskuteczna, Komierowski kolejną zgłosił z datą 2 marca 1877 r. w parlamencie niemieckim. Pytał w niej kanclerza: *1. Czy w mowie będący wypadek doszedł do wiadomości pana kanclerza cesarstwa?; 2. Czy pan kanclerz cesarstwa skłonny jest do przedsięwzięcia stosownych środków na korzyść więzionego księdza doktora Kanteckiego?* Interpelację tę podpisało ponad 50 posłów z różnych stronnictw<sup>43</sup>. Gdy okazało się jednak, że kanclerz nie podejmie żadnych działań Koło Polskie postawiło wnioski *aby wezwać kanclerza państwa, aby wymógł cofnięcie rekwizycji naczelnego dyrektora poczty bydgoskiej, żądającej uwięzienia ks. dr. Kanteckiego z powodu odmówionego świadectwa*<sup>44</sup>, a stronnictwo narodowo-liberalne pod przewodnictwem Eduarda Laskera i Hermanna Beckera postanowiło wysunąć wnioski, aby z uchwalonej już, a dopiero dnia 1 października 1879 r. mającej wejść w życie, ordynacji sądowej cesarstwa § 69, ograniczający więzienie w razie „niezłożenia świadectwa” najwyżej do 6 miesięcy, niezwłocznie obowiązywał. Wniosek ten, znany pod nazwą „Der Fall Kantec-

<sup>41</sup> S. Karwowski, *Ks. dr Antoni*, s. 104–105.

<sup>42</sup> *Jak się dowiadujemy*, „Kurier Poznański” 1877 nr 34 s. [1]; *Mowa posła dr Komierowskiego*, „Kurier Poznański” 1877 nr 46 s. [1–2]; *Co słycać*, Przyjaciół 1877 nr 9 s. 2; *Interpelacja dr Komierowskiego*, „Kurier Poznański” 1877 nr 60 s. [1–2]; S. Karwowski, *Ks. dr Antoni*, s. 103; *Mowa posła dr Komierowskiego*, „Gazeta Toruńska” 1877 nr 47 s. 1–2.

<sup>43</sup> *Złożona przez posła doktora Komierowskiego u laski marszałkowskiej w parlamencie niemieckim interpelacja*, „Kurier Poznański” 1877 nr 52 s. [1]; *Interpelacja złożona przez posła doktora Komierowskiego do laski marszałkowskiej parlamentu niemieckiego w sprawie uwięzienia księdza doktora Kanteckiego*, „Gazeta Toruńska” 1877 nr 53 s. 1.

<sup>44</sup> Cyt. za: S. Kantecki, *Historia Wielkiego*, s. 299–300.

ki” wszedł pod obrady parlamentu 20 kwietnia, a 3 maja pomimo oporu rządu w trzecim czytaniu został przyjęty<sup>45</sup>.

Rozwiązanie kłopotów ks. Kanteckiego nastąpiło w kwietniu, gdy agent pocztowy Węsierski (nie znany z imienia) z Orchowa przyznał się, że rozporządzenie naczelnego dyrektora poczt w Bydgoszczy odczytał w pewnym publicznym lokalu, a wkrótce okazało się również, że usłyszał je ksiądz Nikodem Sieg i przesłał do „Kuriera Poznańskiego”. Dnia 18 kwietnia 1877 r. Antoni Kantecki opuścił więzienie<sup>46</sup>.

Nie zachłysnął się wolnością ale natychmiast przystąpił do dalszej pracy redakcyjnej i społecznej. Stał się aktywnym mówcą na wiecach organizowanych przez obóz klerykalno-konserwatywny, a wystąpienia te wzbudzały zainteresowanie urzędników policyjnych i sprowadzały na ks. Kanteckiego kolejne procesy i kary, a w najlepszym wypadku dochodziło tylko do rozwiązania wiecu.

Dnia 15 lipca 1877 r. komisarz obwodowy z Inowrocławia Grunwald (w periodykach nie podano jego imienia) rozwiązał wiec odbywający się w Nowejwsi pod Murzynnem. Powodem stały się następujące słowa ks. Kanteckiego: *W waszej okolicy zapomniał jeden z księży o obowiązkach swoich, pojął żonę, opuścił parafię i przebywa w Królewcu*, w których komisarz dopatrywał się podburzania ludności przeciw proboszczom rządowym<sup>47</sup>, a mówcy wytoczono proces. Niestety nie zachowały się żadne wiadomości szczegółowe o jego przebiegu, a relacje w prasie o tym wydarzeniu zakończyły się na przesłuchaniu ks. Kanteckiego, które ze względu na chorobę jego oczu odbyło się w mieszkaniu oskarżonego<sup>48</sup>.

Znany jest natomiast finał innej mowy redaktora „Kuriera Poznańskiego”, wygłoszonej 26 września 1879 r. w Poznaniu na zebraniu

<sup>45</sup> S. Karwowski, *Ks. dr Antoni*, s. 104–105; *Profesor dr Fuchs*, „Gazeta Toruńska” 1877 nr 80 s. 1; *Jeszcze sprawa ks. Kanteckiego*, „Gazeta Toruńska” 1877 nr 83 s. 1–2

<sup>46</sup> *Nareszcie ks. dr Kantecki*, „Kurier Poznański” 1877 nr 90 s. [1]; *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, „Kurier Poznański” 1877 nr 92 s. [5]; S. Karwowski, *Historia Wielkiego*, s. 300; *Rozmaitości*, „Przyjacieł” 1877 nr 17 s. 4; *W sprawie ks. Kanteckiego*, „Gazeta Toruńska” 1877 nr 90 s. 1; *W sprawie uwolnienia ks. Kanteckiego*, „Gazeta Toruńska” 1877 nr 91 s. 1

<sup>47</sup> S. Karwowski, *Ks. dr Antoni*, s. 129.

<sup>48</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, „Kurier Poznański” 1877 nr 207 s. [3]; *Rozmaitości*, „Przyjacieł” 1877 nr 37 s. 4.

wyborczym Polaków. Ks. Kantecki zachęcał w niej swych słuchaczy do wybierania Polaków i krytykował ustawy majowe ograniczające prawa narodowościowe tej grupy. Obecny na zebraniu komisarz policji Buttner (znany tylko nazwisko) rozwiązał je, podając za powód podburzanie do gwałtów<sup>49</sup>. W procesie, który odbył się 13 stycznia 1880 r., prokurator wniósł o 500 marek grzywny lub 100 dni więzienia dla oskarżonego redaktora. Sąd uznał go jednak niewinnym i uwolnił od wszelkiej kary<sup>50</sup>.

Dnia 27 grudnia 1881 r. ks. Kantecki wygłosił podczas odpustu św. Jana Ewangelisty kazanie w „osieroconej parafii” w Ołoboku. Było to postępowanie niezgodne z przepisami ustaw majowych i w związku z tym w kwietniu 1882 r. redaktor ponownie został wezwany przed sąd poznański. Broniąc się dowodził, że został wyświęcony przed ustawami majowymi i wobec tego uważa się za uprawnionego do jednorazowej pomocy „osieroconej parafii”. Skarżący prokurator zażądał dla oskarżonego kary pieniężnej w wysokości 50 marek, jednak sąd skazał ks. Kanteckiego na 30 marek grzywny lub trzy dni więzienia i pokrycie kosztów sądowych<sup>51</sup>.

Kolejny proces prasowy wytoczony ks. Kanteckiemu miał miejsce w 1886 r., a jego powodem był artykuł zamieszczony w numerze 229 „Kuriera Poznańskiego” z 8 października 1885 r. pt. *Francuz o wydalaniach*. Był to przedruk fragmentów artykułu Victora Cherbulieza z „Revue des deux mondes” do których redakcja „Kuriera” dodała własne uwagi, a mówił on o wydalaniu Polaków z państwa pruskiego<sup>52</sup>. Prokuratura, którą reprezentował Martins, pierwszy prokurator poznański, dopatrywała się w inkryminowanym tekście obrazy Otto Bismarcka i rządu pruskiego. Dnia 9 lutego 1886 r. toczyła się sprawa sądowa w tej sprawie. Oskarżeni zostali Nikazy Gruszczyński<sup>53</sup> — redaktor odpowiedzialny pisma i Antoni Kantecki — redaktor naczelny. Na świadków wezwano współredaktorów L. Gayzlera i Sta-

<sup>49</sup> S. Karwowski, *Ks. dr Antoni*, s. 142; *Wiadomości potoczne*, „Gazeta Toruńska” 1879 nr 246 s. 4.

<sup>50</sup> *Wiadomości potoczne*, „Gazeta Toruńska” 1880 nr 11 s. 4.

<sup>51</sup> *Wiadomości potoczne*, „Gazeta Toruńska” 1882 nr 85 s. 4; *Wiadomości miejscowe i prowincjonalne*, „Orędownik” 1882 nr 57 s. 4; *Kronika diecezjalna i zagraniczna. Poznań*, „Przegląd Kościelny” 1882 nr 42 s. 337.

<sup>52</sup> *Francuz o wydalaniach*, „Kurier Poznański” 1885 nr 229 s. [1].

<sup>53</sup> Nie udało się odnaleźć wiadomości biograficznych o tym redaktorze.

nisława Gryglewicz<sup>54</sup>. Obrońcą oskarżonych był wspomniany już Ludwik Jażdżewski. Prokurator wniósł o ukaranie każdego z redaktorów na mocy art. 47 kodeksu karnego na 6 miesięcy więzienia. Uznał bowiem, że ks. Kantecki zasłania się redaktorem odpowiedzialnym będąc „kierownikiem pisma”. Redaktor *replikował królewskiemu prokuratorowi, że się nie zasłania innymi, lecz sam podpisuje „Kurier Poznański” wtedy, kiedy to uzna za stosowne, że nie jego jest winą, iż z zakresu pracy duchownej zwrócił się na pole dziennikarskie, lecz tych ustaw kościelno-politycznych, które na polu duchownej pracy czynnym mu być nie pozwalają*<sup>55</sup>. Mimo postulatu prokuratora sąd uznał winnym tylko Gruszczyńskiego i skazał go na 6 miesięcy, uwolnił natomiast Kanteckiego, co spowodowało, że niezadowolony prokurator ogłosił wniesienie do rządu wniosku o zmianę ustawodawstwa prasowego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego<sup>56</sup>. Ogłosił w trakcie procesu: *Gdybyście panowie wbrew oczekiwaniom moim mieli tego oskarżonego uwolnić, wtedy będę zniewolony — wypowiadam to otwarcie — w wysokich sferach żądać zmiany ustawy prasowej dla tu-tejszych odrębnych warunków i stosunków*<sup>57</sup>. Ostatecznie sprawa trafiła do sądu w Lipsku, który odesłał ją do powtórnego rozpatrzenia w Gnieźnie. Dnia 11 października 1886 r.<sup>58</sup> obalono wyrok sądu pierwszej instancji i skazano ks. Kanteckiego na 2 miesiące więzienia<sup>59</sup>. Uznano bowiem, na podstawie zeznania złożonego przez Gruszczyńskiego, że inkryminowany artykuł wspólnie poprawiali i skreślali zbędne ustępy, ks. Kanteckiego w myśl §§ 20 i 7 prawa prasowego współwinnym „zredagowania i przygotowania rzeczonoego artykułu do druku”<sup>60</sup>.

<sup>54</sup> Stanisław Gryglewicz (1846–1894) — publicysta wielkopolski. W latach 1880–1893 przebywał w Poznaniu, gdzie był redaktorem „Dziennika Poznańskiego” i współpracownikiem „Kuriera Poznańskiego”. Ukończył gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim, studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Wrocławskiego, studiów jednak nie ukończył. J. Reiter, *Gryglewicz Stanisław*, PSB t. 9 s. 73–74.

<sup>55</sup> *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, „Kurier Poznański” 1886 nr 35 s. [3].

<sup>56</sup> *Proces „Kuriera Poznańskiego”*, „Wielkopolanin” 1886 nr 36 s. 2.

<sup>57</sup> *Przemówienie pana I prokuratora poznańskiego*, „Kurier Poznański” 1886 nr 36 s. [2].

<sup>58</sup> S. Karwowski, *Ks. dr Antoni*, s. 299 podaje, że proces odbył się 12 października, natomiast „Gazeta Toruńska” 1886 nr 235 s. 3–4, że 10 października.

<sup>59</sup> *Wiadomości z bliska i z daleka*, „Wielkopolanin” 1886 nr 234 s. 3.

<sup>60</sup> S. Karwowski, *Ks. dr Antoni*, s. 299; *Wiadomości potoczne*, „Gazeta Toruńska” 1886 nr 235 s. 3–4.

Wkrótce na łamach „Kuriera Poznańskiego” ukazał się inny artykuł, który został zakwestionowany przez prokuraturę. Dotyczył on stosunków szkolnych na Warmii i petycji 3521 gospodarzy warmińskich, w której domagali się oni przywrócenia mowy polskiej do szkół<sup>61</sup>. W korespondencji tej twierdzono: *1) że w całkiem polskich szkołach nie uczą po polsku pisać i czytać; 2) że do szkół tych posyłają nauczycieli, nie umiejących po polsku; 3) że nauczyciele, zajmujący drugie lub i trzecie posady, są narodowości niemieckiej, nie umieją po polsku i że im rok służby liczą za dwa lata*<sup>62</sup>. Prokurator dopatrzył się w zamieszczonym tekście obrazy władz szkolnych. Rozprawę z 27 sierpnia 1886 r. odroczone, bowiem ks. Kantecki dążąc do wyjaśnienia poruszanej na łamach „Kuriera Poznańskiego” kwestii zażądał przesłuchania jako świadka olsztyńskiego inspektora szkolnego Jana Augusta Spohna. Ten jednak odmówił zeznań, dopóki nie otrzyma na to pozwolenia królewskiej rejencji. Wkrótce, 25 października 1886 r. okazało się, że rejencja *mu stanowczo zabroniła zdawać w tej sprawie świadectwa*<sup>63</sup>. W takiej sytuacji sąd przychylił się do wniosku prokuratora i skazał ks. Kanteckiego na dwa miesiące więzienia<sup>64</sup>.

Dnia 8 lutego 1887 r. redaktor „Kuriera Poznańskiego” zaczął odsiadywać w Gnieźnie karę pozbawienia wolności. Łącznie miał do odsiedzenia aż 4 miesiące, co było efektem dwóch wyroków, każdego po 2 miesiące. Szczegóły o jego pobycie w więzieniu zachowały się dzięki przedrukowanym przez Stanisława Karwowskiego fragmentom listów z tego czasu, pisanych do siostry i znajomych. Pierwsze chwile opisywał następująco: *Początek mej kozy nie bardzo się różowo przedstawia, chociaż go na różowej opisuję bibule. Wczoraj odebrano mi pieniądze wraz z portmonetką, zegarek i nożyk zostawiono mi, spisano protokół, zmierzono mnie [...] i wyekspediowano na drugie piętro gdzie pod nr 55 rezyduję. Siedziałem dwie godziny o ciemku, jeść mi nie dano nic i miałem widoki, że będę spał na sienniku więziennym*

<sup>61</sup> A. Wakar, *Przebudzenie narodowe Warmii 1886–1893*, Olsztyn 1982 s. 24.

<sup>62</sup> S. Karwowski, *Ks. dr Antoni*, s. 300.

<sup>63</sup> A. Wakar, *dz. cyt.*, s. 24; S. Karwowski, *Ks. dr Antoni*, s. 300; S. Karwowski, *Historia Wielkiego*, s. 453.

<sup>64</sup> *Wiadomości z bliska i z daleka*, „Wielkopolanin” 1886 nr 247 s. 3; *Nasza bieda*, „Przyjaciel Ludu” 1886 nr 43 s. 3.



i pod więzienną kołdrą. Dopiero o 7-mej zawołano mnie na dół i oświadczone, że mogą mieć własną pościel, światło i książki. O 8-mej położyłem się spać i spałem aż do 7-mej. Dziś przez cały dzień pasiono mnie po więziennemu: rano dostałem zupy z mąki, a w południe małmazji z grochu i perek, na wieczór zupy z chleba i to na misie z cynowej blachy i z taką łyżką. Nie bardzo to smaczne<sup>65</sup>. W trzy tygodnie później sytuacja uległa polepszeniu. Pisał: *Co cztery dni dostaję teraz na obiad rosół z perkami, makaronem lub ryżem i kawalem mięsa w tym rosole gotowanego; w inne dni zwykle kaszę na pół gęstą, rano zaś i wieczór mleka po pół litra, a na cały dzień chleba białego za 10 fenygów. Cały mój wikt nie kosztuje króla Jegomości więcej nad 6 trojaków. Za to zaczynam być cieńszy, a p. inspektor powiada, że jeżeli posiedzę ze 4 miesiące, to będę mógł sobie żebra policzyć. Sądzę wszelako, że mam tyle starodawnych w sobie zapasów sadła, że to nie nastąpi*<sup>66</sup>.

Po przeszło dwóch miesiącach powstała możliwość wcześniejszego zwolnienia. Okazało się, że prawo zezwala w razie skombinowania dwukrotnej kary więziennej za dwukrotne, ale jednolite przekroczenia na skrócenie więzienia o 2 tygodnie<sup>67</sup>. Rzeczywiście, 23 maja 1887 r., po trzech i pół miesiącach odosobnienia, ks. Antoni Kantecki opuścił więzienie<sup>68</sup>.

Okazało się wtedy, że abp Juliusz Dinder mianował ks. Kanteckiego penitencjarzem katedralnym w Gnieźnie<sup>69</sup>, a wkrótce kanonikiem kolegiaty św. Jerzego<sup>70</sup>. Nie była to jednak nagroda za walkę w obronie religii katolickiej. Władze starały się usunąć księdza redaktora z ośrodka politycznego jakim był wówczas Poznań. Pozwolono ks. Kanteckiemu pozostać w mieście do czasu znalezienia przez właścicieli „Kuriera Poznańskiego” zastępcy. Dnia 1 lipca 1887 r. redakcję pisma objął brat A. Kanteckiego — Maksymilian Kantecki<sup>71</sup>.

<sup>65</sup> Cyt. za: S. Karwowski, *Ks. dr Antoni*, s. 301–302.

<sup>66</sup> *Tamże*, s. 302.

<sup>67</sup> *Wiadomości z bliska i z daleka*, „Wielkopolanin” 1887 nr 95 s. 3.

<sup>68</sup> *Wiadomości z bliska i z daleka*, „Wielkopolanin” 1887 nr 113 s. 3; nr 118 s. 3.

<sup>69</sup> *Wiadomości z bliska i z daleka*, „Wielkopolanin” 1887 nr 7 s. 2; nr 30 s. 3; nr 146 s. 3.

<sup>70</sup> *Wiadomości z bliska i z daleka*, „Wielkopolanin” 1887 nr 221 s. 3.

<sup>71</sup> S. Karwowski, *Historia Wielkiego*, s. 453.

Oprócz mów wygłaszanych na wiecach i artykułów zamieszczanych na łamach „Kuriera Poznańskiego” zaniepokojenie władz zaborczych budziły również druki zwarte autorstwa ks. Kanteckiego. W roku 1877 wydana została *Polska pielgrzymka do Rzymu z roku 1877*, upamiętniająca pielgrzymkę jaką odbył autor z 600 innymi pątnikami ze wszystkich trzech zaborów. Książka składała się z ośmiu rozdziałów, w których przedstawił ks. Kantecki w szczegółach przygotowania oraz przebieg trwającej 7 dni pielgrzymki. Książka ta zainteresowała prokuraturę dopiero po 11 latach. Dnia 21 września 1888 r. w poznańskim sądzie karnym toczył się proces o obłożenie aresztem i wycofanie z obiegu publicznego książki ks. A. Kanteckiego „*Polska pielgrzymka do Rzymu z roku 1877*”. Prokuratura dopatrzyła się w wymienionej publikacji kilku niebezpiecznych dla państwa ustępów. Jeden z inkryminowanych fragmentów brzmiał: *Serce nam biło z radości, że wkrótce powitamy braci ze Śląska, z Galicji i z innych stron Polski i że tak złączeni w braterskiej zgodzie i jedności udamy się tam, aby obcym ludom dać świadectwo, że Polska jeszcze nie zginęła i że ją ożywia święta wiara i nadzieja w lepszą przyszłość*. Sąd nakazał zniszczenie książki<sup>72</sup>.

W 1885 r., gdy Kościół katolicki przygotowywał się do obchodów rocznicy śmierci dwóch apostołów Słowiańszczyzny, św. św. Cyryla i Metodego, ks. Kantecki napisał niewielką, bo liczącą 32 strony książeczkę pt. *Św. Cyryl i Metody. Apostołowie Słowiańszczyzny*. Przedstawił w niej obok życia i działalności dwóch świętych także krótką genezę Słowian. Publikacja ta stała się przedmiotem zainteresowania sądu toruńskiego, który 2 listopada 1888 r. (ukazało się wówczas drugie wydanie tej książki) skazał książkę na konfiskatę. Podburzania klas dopatrzono się we fragmentach, *które mówią o położeniu całej Słowiańszczyzny na podstawie jedności wiary i tam, gdzie autor przedstawia nawracanie Słowian przez Niemców w przeciwstawieniu do św. Cyryla i Metodego*<sup>73</sup>.

Dnia 28 października 1890 r. ks. Antoni Kantecki otrzymał nominację na proboszcza parafii Świętej Trójcy w Strzelnie<sup>74</sup>. Chorował

<sup>72</sup> *Wiadomości z bliska i z daleka*, „Wielkopolanin” 1888 nr 221 s. 3.

<sup>73</sup> *Rozmaitości*, „Przyjaciel” 1888 nr 89 s. 2; *Zakazane książki*, „Wielkopolanin” 1888 nr 276 s. 1.

<sup>74</sup> S. Karwowski, *Ks. dr Antoni*, s. 328–329; *Kronika*, „Przegląd Kościelny” 1890, grudzień, s. 868.

już wówczas poważnie na astmę i cierpiał na postępującą ślepotę. Choroba oczu ujawniła się już w 1877 r., a ich stan pogorszył się po pobycie w więzieniu koźmińskim i poznańskim. W 1893 r. stan zdrowia ks. Kanteckiego gwałtownie się pogorszył. W kwietniu zachorował na zapalenie płuc i nawet pobyt w Marienbadzie nie poprawił jego stanu zdrowia. Zmarł 17 listopada 1893 r. w Strzelnie, gdzie kazał się odwieźć, widząc, że leczenie nie przynosi zmian na lepsze<sup>75</sup>.

Ksiądz Antoni Kantecki był duchownym, który potrafił połączyć obowiązki duszpasterskie z aktywną pracą społeczną na rzecz nękanego zarządzeniami władz pruskich społeczeństwa polskiego. Represje, jakie na niego spadły nie były czymś nowym w ówczesnym Wielkim Księstwie Poznańskim, bowiem kary ponosiło wielu duchownych, obrońców interesów narodowych. Jego praca i działalność złożyła się na wspólną walkę w obronie narodowości, języka i religii. Zjednoczone działania przyniosły wzrost świadomości narodowej, wzmocniły polskość na ziemiach Wielkiego Księstwa Poznańskiego i integrację społeczeństwa.

<sup>75</sup> Cz. Pest, *Ks. dr Antoni Kantecki — polityk, społecznik i publicysta — na tle II poł. XIX wieku*, w: *Dzieje Strzelna*, Gniezno 1994 s. 88; *Kronika i rozmaitości*, „Gazeta Toruńska” 1893 nr 268 s. 3; *Mowa Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza wypowiedziana w poniedziałek, dnia 20 bm., w kościele strzelińskim nad trumną śp. ks. dr Kanteckiego*, „Gazeta Toruńska” 1893 nr 275 s. 2; nr 276 s. 2–3; *X. dr Antoni Kantecki*, „Przegląd Kościelny” 1893, grudzień, s. 864–865; *Śp. X. dr Antoni Kantecki*, „Przyjaciół” 1893 nr 93 s. 1; E. Jakubek, *Kantecki Antoni*, w: *Słownik biograficzny Wielkopolski południowoschodniej*, t. 1, Kalisz 1998 s. 140–141.

### Antoni Kanteckis Konflikte mit preußischen Behörden zur Zeit des Kulturkampfes Zusammenfassung

Antoni Kantecki (1847–1893) war ein Priester, der seine pastoralen Pflichten mit politischer, sozialer, redaktioneller und publizistischer Tätigkeit verband.

Die Gesetze vom Mai 1873, deren Ziel es war, polnische Seelsorger in den Bereich deutscher Kultur einzuführen, haben Kantecki behindert, nach der Absolvierung des Universitätsstudiums die Pastoralarbeit offiziell vorzunehmen. Deshalb nahm er die Hauslehrerfunktion beim Fürst A. Czartoryski auf und übte zugleich pastorale Pflichten aus, was zu einem Konflikt mit preußischen Behörden geführt hat. Im März 1875 wurde er zu 83 Tage Haft verurteilt, die er in den Gefängnissen von Ostrów und Koźmin abgesessen hat.

Nach der Verbüßung dieser Strafe arbeitete er ab 1. Juli 1875 in der Redaktion der Zeitung „Kurier Poznański“. Diese Arbeit sowie seine häufige führende Teilnahme an Protestkundgebungen haben ihn einigen weiteren Prozessen ausgesetzt.

Wegen des Artikels in Nr. 159 des „Kurier“ vom 15. 7. 1876 wurde er zu einer Geldstrafe von 300 Mark verurteilt. Anlaß zu einer langdauernden Untersuchung gab die in Nr. 213 vom 19.9.1876 veröffentlichte Korrespondenz. Da Kantecki den Namen ihres Autors nicht verraten wollte, wurde er zunächst zu 100, dann zu 300 Mark Geldstrafe verurteilt, und schließlich am 27. 11. 1877 verhaftet. Das hat nicht nur eine starke Entrüstung in journalistischen Kreisen hervorgerufen, sondern wurde auch zum Gegenstand einer Interpellation des Abgeordneten Roman Komierowski in dem preußischen Landtag und dem deutschen Parlament. Kantecki hat im Gefängnis in Poznań bis 18. 4. 1878 gesessen.

Eine Gefängnisstrafe hat er sich auch durch die Veröffentlichung der Artikel über die Ausweisung der Polen aus Preußen (Oktober 1885) und über die Schulverhältnisse in Ermland (April 1886) zugezogen. In den diesbezüglichen Prozessen wurde er zu je zwei Monaten Haft verurteilt.

Auch die von ihm gehaltenen Reden und herausgegebenen Bücher kosteten ihn Geldstrafen.

Antoni Kantecki war einer der vielen Geistlichen in Großpolen, die es wußten, ihre pastoralen Pflichten mit einer Aktivität zugunsten der durch Maßnahmen der preußischen Behörden bedrängten polnischen Bevölkerung zu verbinden.

Übersetzt von Juliusz Zychowicz